

Prenumerata wynosi: Z odnośze
niem rocznie mk. 42.00 —
półrocznie mk. 21.00 —
kwartalnie mk. 10.50 —
miesięcznie mk. 3.50, z prze-
syłką pocztową 3 mk. 50
fen. miesięcznie. Cena nu-
meru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do
7 wiecz. — Rękopisów na-
desłanych Redakcja nie
zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul.
Małachowskiego 9, w Dą-
browie ul. Sienkiewicza

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie
wiersz petitoryw mk. 2.00,
na III-ej stronie — mk. 1.50,
na IV-ej stronie — 0.75 f.,
nadesłane za wiersz gar-
montowy — mk. 2.50. Dro-
bne ogłoszenia po 20 fer.
za wyraz. Najmniejsze drob-
ne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja miesz-
czą się pod № 4-ym przy
ulicy Starososnowieckiej w
Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz:
„Iskra“, Sosnowiec.

Zagłębie ma być obsadzone przez wojska ententy.

Żąda tego komisarz amerykański.

Morawska Ostrawa, 14 września.

(Tel. własny).

„Morgenpost“ donosi z
Wrocławia:
Komisarz amerykański przed-
stawił na międzysojuszniczej
konferencji węglowej plan roz-
wiązania tej sprawy, a miano-
nowicie, aby Górny Śląsk, jak
również

lutnie nie leży w interesach
Ameryki, aby i Zagłębie Dą-
browskie stało się widownią
zajść, podobnych do górnoślą-
skich oraz aby w Dąbrowie
znalazł siedzibę komitet po-
wstańczy, który zrewoltował
provincję górnośląską.

(Nie wydaje się nam prawdo-
podobnym, by komisarz ame-
rykański doszedł w swym prze-
mówieniu do powyższej kon-
kluzji, gdyż Polska jest pań-
stwem niepodległym i jednoli-
tem i jako takie nie może do-
puścić, by obca siła zbrojna
miała wdrażać porządek, któ-
rego zresztą nic nie zakłóca
w jej dzielnicach. Przyp. Red.)

Zagłębie Dąbrowskie
zostały zajęte wyłącznie przez
wojska ententy.
Tylko w ten sposób, według
poglądu komisarza amerykań-
skiego, można będzie zapewnić
regularną produkcję węgla oraz
usunąć niebezpieczeństwo zamie-
szek.

Komisarz uważa, że abso-

Komisja Międzysojuszniczą do rządu berlińskiego.

Obie strony mają poczynić ustępstwa.

Polska nie będzie agitować — Prusy ogłoszą amnestję.

Morawska Ostrawa, 14 września.

(Tel. własny).

„Morgenpost“ donosi z Ber-
lina:

Wojskowa komisja między-
sojusznicza wystosowała do
rządu berlińskiego po dwudnio-
wej podróży po Górn. Śląsku
tymczasowe uwagi oraz podje-
ła się

**pośrednictwa w nawią-
zaniu stosunków poko-
jowych**

i uczyniła pewne propozycje
konkretne.

Komisja uważa, że agitacja
polska z tamtej strony kordo-
nu ponosi wspólną odpowie-
dzialność za wybuch powstania,
i sądzi, że cały szereg zarzą-
dzeń w tym kierunku ze strony
rządu polskiego jest konieczny.

W dalszym ciągu komisja
uważa za niezbędne cofnięcie
z Górn. Śląska ochotników,
zamknięcie posterunków wer-
bunkowych, zaprzestanie prze-
kroczeń granicy, uspokojenie
prasy i rozwiązanie tajnej or-
ganizacji wojskowej.

Zdaniem komisji musi Pol-
ska ze spokojem

**poczekać na okupację
Górn. Śląska**

przez wojska koalicyjne sto-
sownie do traktatu pokojowe-
go.

Propozycje uczynione rządo-
wi niemieckiemu dotyczą

ogólnej amnestji

dla wszystkich osób, które nie
popełniły przestępstw natury
kryminalnej oraz

**zezwolenia powrotu
wszystkim uchodźcom.**

Pozatym komisja zaleca, aby
ze strony rządu niemieckiego
bezwzględnie ustąpił

**wszelkie przesładowania
ludności.**

Rząd niemiecki w porozu-
mieniu z rządem pruskim od-
powiedział przychylnie na pro-
pozycje koalicyjne.

Komunikat sztabu general-
nego z d. 14 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Pod Krasławką zaatakował
nieprzyjaciół ponownie nasze
pozycje, lecz po zaciętej walce
został odparty. Wzięliśmy kil-
kudziesięciu jeńców i 1 kara-
bin maszynowy.

Na odcinku północno-wschod-
nim, odparliśmy silne ataki nie-
przyjacielskie na linii jezior

Zwycięskie walki z bolszewikami

Komunikat polski.

Warszawa, 15 września.

(P. A. T.)

Dołgoje, Szada i Jelno, prze-
szły nasze oddziały do kontr-
ataku i zajęły linie Janno-Ni-
kołajewo, zdobywając 1 batre-
rję nieprzyjacielską i biorąc
znaczna ilość jeńców do nie-
woli.

Silne ataki nieprzyjacielskie,
wsparte ogniem artylerji na
miasto Berezynę, zostały od-
parte.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Sprawa Gieszynskiego.

Głosy prasy czeskiej.

Morawska Ostrawa, 14 września.

(Tel. własny.)

Dzienniki czeskie wszyst-
kich odcieni żywo zajmują się
orzeczeniem Najwyższej Rady
w sprawie plebiscytu w Cie-
szyńskim.

„Narodni Listy“ nie sądzą,
aby plebiscyt miał wypaść
niepomyślnie dla Czech, w ra-
zie jeśli wola ludu będzie się
mogła wyrazić niezależnie od
wpływu polskich, których,
zdaniem pisma, należy się oba-
wiać. Pozatym „Narodni Listy“
wyrażają obawę przed stron-
nością cieszyńskiej misji koalicyj-
nej.

„Ceske Slovo“ pisze: Polska

wmawia w ententę że jest wa-
łem obronnym przeciw bolsze-
wizmowi i zakusom niemiec-
kim. Tymczasem jest to kraj,
który od początku wojny, sza-
fował sympatjami do wszyst-
kich kierunkach i do dnia dzi-
siejszego nie stworzył jednoli-
tego rządu i kadu gospodar-
czego.

Wytwarza się przeto sytua-
cja, jak na Węgrzech za cza-
sów Beli Kuhna i zupełnie nie-
możliwą jest rzeczą, aby Pol-
ska zdołała utrzymać nawet to,
co jej zostało przyznane.

Deklaracja górników.

Na zgromadzeniu sprawoz-
dawczym odbytym w niedzielę
dnia 25 sierpnia, upoważnili
mię robotnicy górniczy, należą-
cy do organizacji narodowych
w Jaworznie, do złożenia na-
stępującego oświadczenia:

„Górnicy polscy w Jaworz-
nie rozumieją doskonale trud-
ne warunki, w jakich tworzy
się nowe państwo polskie. Ra-
zem z innymi współobywatela-
mi pragną przyczynić się do

budowy Ojczyzny przez wy-
datną pracę w swoim zawo-
dzie. Dlatego oświadczają pu-
blicznie, że w chwili, gdy bra-
cia z Górnego Śląska walczą
o przynależność do Macierzy
polskiej, gdy żołnierz nasz od-
piera dzicz bolszewicką i zna-
czy wschodnią granicę Ojczyz-
ny, gdy Prusy zachodnie, Ma-
zury pruskie, Śląsk cieszyński,
Spisz i Orawa, nie są jeszcze
złączone z Polską, uważają za

swój obowiązek zaopatrzyć Oi-
czyznę w najlepszą broń, jaką
posiadają, t. j. w węgiel ka-
mienny. Robotnicy z Jaworzna
i okolicy nie poskapią pracy,
aby produkcję węgla podnieść
do najwyższego stopnia“.

Tyle robotnicy sami. Dla
wyjaśnienia całego położenia,
muszę dodać, że spadek pro-
dukcji węgla nie ma swej
głównej i wyłącznej przyczyny
w mniejszej wydajności pracy.
Prawda, praca jest mniej wy-
dajna. Człowiek, źle odżywie-
ny, człowiek, wyczerpany 5 la-
tami wojny i wszystkimi nie-
szczęściami, nie ma siły, jakie
miał przed wojną. Ale ochota
do pracy i zrozumienie ogól-
nego położenia jest wśród nas
robotników narodowych ogólne.
Główną przyczyną spadku pro-
dukcji węgla jest skandaliczny
stan wszystkich kopalń i ra-
bunkowa gospodarka podczas
wojny. Do tej chwili nie wła-
ściciele kopalń nie zrobili, aby
poprawić je i ulepszyć pod
względem technicznym. Ro-
botnik górniczy pracuje obec-
nie ciągle pod grozą utraty
życia — operując nieodpowied-
nymi narzędziami, złym i nie-
bezpiecznym materiałem wy-
buchowym i w niebezpiecz-
nych sztolniach. Liczne wy-
padki kalectwa i śmierci są
najlepszym dowodem, że wa-
runki pracy górnika są strasz-
ne i jedynie gruntowna refor-
ma gospodarki gwarectwa w
Jaworznie oraz ścisła kontrola
pawołanych czynników rządu
polskiego może jedynie zara-
dzić nieszczęściu.

Całą winę niedoboru węglo-
wego muszą robotnicy zrzucić
na barki kapitału, który pod-
czas wojny wyzyskał kopalnie
na korzyść Austrii, zgarniając
równocześnie milionowe zyski,
po wojnie zaś nie chciał i nie
chce inwestować kopalni, za-
zabiając równie na życiu ro-
botnika i na państwie polskim
milionowe sumy.

Robotnik górniczy pracować
chce i pracować będzie, żąda
tylko, aby władze państwa
polskiego wzięły go w opiekę
i ukróciły nadużycia, grożące
jego zdrowiu i życiu.

Wszystkie pisma polskie
proszą o podanie tego oświad-
czenia.

Tadeusz Tabaczyński,
poseł sejmowy.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru firmowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, działu A, wpisane dnia 21 sierpnia 1919 r. 438. Firma „Lewi Majzner” prowadzi w charakterze dzierżawcy w Sosnowcu na Pogoni, przy ul. Nowo-Pogońskiej 30 kino-teatr „Momus”.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru firmowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, działu A, wpisano dnia 5 września 1919 r. 318. Na mocy aktów, zeznanych przed rejentem Szymonem Landauem w Warszawie, dn. 4 września 1918 r. za №№ rep. 561 i 562, właścicielem firmy „Ernst Erbe” w Zawierciu jest Aleksander Erbe w Zawierciu.

1009. Wobec przejścia firmy „J. Kruszyński” na spółkę firmowo-komandytową „J. Kruszyński i S-ka, firma „J. Kruszyński” wykreśla się z rejestru firmowego.

1210. „Sosnowieckie zakłady mechaniczne J. Kruszyński i S-ka”, Sosnowiec, ul. Wiejska 5. Wspólnicy odpowiedzialni. 1) Józefat Kruszyński, Sosnowiec, ul. Wiejska 5; 2) Władysław Pająk, Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26; 3) Bogumił Meyer, Sosnowiec, ul. Niska 6a. Jeden wspólnik komandytowy. Spółka firmowo-komandytowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 1-go października 1918 r. Do reprezentowania spółki upoważnieni są wszyscy wspólnicy firmowi. Wszelkie zobowiązania, wydawane w imieniu spółki, weksle, czeki, kontrakty, plenipotencje i t. p. winny być podpisywane przez dwóch wspólników w tej liczbie przez Bogumiła Meyera i jednego z pozostałych dwóch wspólników firmowych, to jest przez Meyera i Kruszyńskiego lub przez Meyera i Pajaka.

1211. „Chil Pański”, Będzin, ul. Słowiańska 24. Właściciel Chil Pański, Będzin, ul. Słowiańska 24.

1212. „Oks i Danciger”, Sosnowiec, ul. Modrzejowska 15. Wspólnicy odpowiedzialni: Lajbuś Oks i Naftul Danciger, Sosnowiec, ul. Policyjna 12. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 stycznia 1919 r. Do reprezentowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników.

Sąd okręgowy w Sosnowcu.

Kronika.

Minister Wojciechowski w Sosnowcu. W sobotę, dnia 13 bm. przybył do Sosnowca min. Wojciechowski w celu zbadania sprawy uchodźców z G. Śląska. Tegoż dnia pociągiem nocnym minister odjechał do Warszawy.

Wiec w sprawie pracy oświatowej i kulturalnej wśród uchodźców śląskich odbył się wczoraj w teatrze letnim. Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Z kraju

Morderstwo w Częstochowie. W nocy z wtorku na środę, popełniono straszne morderstwo na osobie Tomasza Puchały, przy ul. św. Rocha № 12.

Puchała, który pilnował swego żyta w stodole został nagle uderzony kółkiem w prawą skroń i padł trupem na miejscu. Sprawców, ani pobudek zbrodni narazie nie wykryto, a śledztwo jest w toku.

Czy to możliwe? Jedno z pism zanieusza wywiad z wiceprezesem Zw. zaw. pracowników kolejowych Rzecz. Polskiej p. K. Michniewiczem w sprawie nadużyć na kolejach.

Otóż p. M. oświadczył miał, iż gdy zdarzyło się, że w Częstochowie członkowie Związku wykryli pewne nadużycia służbowe, przynoszące szkodę skarbowi państwa, to jednak wydaleni zostali ci pracownicy, którzy współdziałali w wykryciu tych nadużyć.

Oświadczenie to jest tak charakterystyczne, że pozwalamy sobie zapytać się kolejarzy częstochowskich: Czy to możliwe?

Tajemnicze wywiezienie 3-ch dziewcząt. W kołach żydowskich Częstochowy krąży sensacyjna wiadomość o tajemniczym wywiezieniu 3-ch dziewcząt w niewiadomym kierunku.

Doktor powiedział matce Aubin:

— Spodziewaj się pani bardzo bliskiej katastrofy... Dnie, a nawet godziny pańskiej lokatorki są policzone.

— Biedna kobieta... biedna matka! — wyszeptła właścicielka zajazdu, bardzo wzruszona — O ile będę mogła, będę ją uspokajała w jej chwilach ostatnich.

Germana gasła widocznie, jak lampka, w której braknie coraz bardziej płynu do palenia.

Czuła, że od niej życie ulata, ale zapewnienia pana Bordet o losie jej córki, spowiedź, która, zatarłszy winy przeszłości, oczyściła jej duszę, wszystko to dawało jej spokój wielki.

Germana gotowała się do wielkiej podróży, bez niepokoju o przyszłość ukochanej Marty.

X.

Było to 28-go grudnia zrana. Pogoda była posepna, chłód przenikający.

Chora spędziła noc bardzo źle, tracąc resztki sił.

Śledztwo w toku. Utrzymuje się jednak przypuszczenie, że grasują w naszych okolicach handlarze żywym towarem.

Miłe stosunki. W zeszłym roku nauczyciel w Machociach miał jakiś zatarg z włoścjanami, który zakończył się w ten sposób, że, gdy nauczyciel bawił w Kielcach, włościanie wynieśli mu z mieszkania rzeczy, a drzwi i okna zabili deskami. Oczywiście w takich warunkach nauczyciel nie mógł pracować i prosił o przeniesienie go do innej miejscowości, chociaż zdążył już obsiać należący do szkoły kawałek ziemi.

W zeszłym miesiącu nauczyciel udał się do Machocia, żeby zebrać zboże. Włościanie zaczęli mu robić trudności, dowodząc, że inspektor szkolny nie pozwolił nauczycielowi wydać zboża, co, zresztą, okazało się nieprawdą. Według przyjętego zwyczaju nauczyciel, który po obsianiu gruntu zostaje przeniesiony do innej miejscowości, ma prawo tylko do ziarna, słomę zaś winien zostawić swemu następcy. Włościanie zażądali od nauczyciela piśmiennego zaświadczenia, że słomę zwróci. Celem wypisania tego skryptu, nauczyciel udał się do pobliskiego mieszkanka, i gdy po chwili wyszedł z nim, zboża już na polu nie zastał. Włościanie zdążyli go już zebrać. Skrzywdzony tak dotkliwie nauczyciel udał się do policji o pomoc.

A przepustki są... „Dziennik Białostocki” pisze: Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przepustki na wyjazd z Białegostoku do b. Królestwa Kongresowego i z powrotem znieść uchwalił.

Minął miesiąc, mija drugi, uchwała w życie nie zostaje wcielona: przepustki po dawnemu są wymagane, po dawnemu ściągają za nie po 24 marki. Jak przed 22-im lipca trzeba stać po kilka godzin w kolejce, zapominając, że „czas to pieniądź”, trzeba również wykupywać tak zw. „świadcstwo czystości”...

Warunki pracy kobiet amerykańskich.

W najświeższych polskich dziennikach znajdujemy poniższe uchwalone przez amerykański Departament pracy warunki, które muszą być uwzględnione przy pracy kobiet.

Oto one:

Godziny pracy. Kobieta nie może pracować dłużej jak 8 godzin na dobę. W ciągu 7 dni ma mieć jeden dzień odpoczynku w sobotę zaś pracować tylko pół dnia. — W powszedni dzień najmniej trzy kwadranse powinno być dane na obiad, prócz tego dziesięciominutowy odpoczynek ma być im dany przed i po południu.

Zapłata. Kobieta, wykonywująca tę samą pracę co mężczyzna, ma otrzymać jednakowoż z mężczyzną wynagrodzenie z wszelkimi podwyżkami zapłaty, jakie otrzymują mężczyźni w danym przemyśle. Zapłata powinna być wyznaczona na podstawie wykonywanej pracy, a nie na podstawie picia.

Warunki pracy. Dobrze przewietrzane i czyste sale fabryczne. Osobne dla kobiet ubieralnie, zaopatrzone w zimną i gorącą wodę, mydło i ręczniki, wodę do picia i kubki. Kuchnie do odgrzewania przyniesionego obiadu. Dostateczna ilość dogodnych i bezpiecznych wyjść w razie pożaru. Kobiety nie mogą wykonywać pracy, wymagającej męskiej siły, jak również nie mogą być zatrudniane przy wyrobie trucizn, które, jak stwierdzono, działają więcej na kobiety niż na mężczyzn. Przy pracy kobiety mają używać robotniczego ubrania, czapki na głowie i wygodnych trzewików.

Praca w domu. Żadna robota nie może być kobietom wydana, którą wykonywały w pokojach do spania lub stalego w takowych przebywania.

Zarząd. Gdzie kobiety są zatrudnione powinna być naznaczona specjalna kompetentna kobieta jako dozorca.

Współdziałanie kobiet w układzie regulaminu. Kobiety zatrudnione w danym przemyśle mają mieć pełne prawa wybierania delegatów z pomiędzy siebie, dla układania i pilnowania regulaminów.

BAR

Warszawski

(ul. Starososnowiecka № 30).

wydaje

obiady, kolacje i śniadania.

FLAKI

w czwartki i niedziele.

Z poważaniem **W. CUGLEWSKI.**

Bratobójca.

ROMANS

14.

— Tym bardziej — odparł rejent — że dziura ta zostanie bardzo prędko zatkana... Jesteś pan silny i masz przed sobą długie dni...

— Kto wiedzieć może, co niebo mu przeznacza — wyszeptał Gabrijel Savanne, a czoło jego zasępiał się nagle — ja jestem marynarzem, a morze zysła straszliwe niespodzianki... Wreszcie, cokolwiek się stanie, mam prawo rozporządzać częścią mego majątku.

— A jaką sumę oddać mam do pańskiego rozporządzenia?

— Trzykroć sto tysięcy franków.

— Trzykroć! — powtórzył rejent, zdziwiony nieco wysokością cyfry.

— Taką sumę obiecałem pożyczyc swemu przyjacielowi.

— Kiedy pan chce zabrać pieniądze...

— Pojutrze zrana...

— Dobrze... będą gotowe.

Gabrijel Savanne wstał i miał już odejść, lecz przed pożegnaniem się z rejentem, jeszcze się odezwał.

— Jeżeli się pan zobaczysz z Danielem i jeżeli będziesz mówił o mej wizycie, wdzięczny byłbym panu, gdybyś nie wymienił mu ani słówkiem, głównego powodu moich odwiedzin...

— To już dla mnie tajemnicą zawodową — odparł Robinet. — Może pan być zupełnie pewny mej dyskrecji co do pańskiego brata, mój drogi komendantcie.

— Dziękuję panu... I, uściskawszy czule rękę notariusza, oficer marynarki wyszedł z kancelarji.

Doktor Bordet nie zapomniał obietnicy, jaką dał biednej chorej.

Tego wieczora czcigodny wikary z Saint-Ouen przybył do łóża śmiertelnego Germany, wypowiadał ją, rozgrzeszył, namaścił ostatnimi Sakramentami i opuścił ją dopiero, gdy już gotowa była na śmierć, jak prawdziwa chrześcianka.